

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukarni i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, d. 3. Września. — Assemblée nationale otrzymała przestrożę, ponieważ utrzymywała, że konferencye wiedeńskie nie będą się dalej odbywać i że północne mocarstwa zawarły sprzymierzenie.

Patrie odpowiada dziś wieczorem dziennikowi Assemblée nationale, co następuje: wątką układów nie wypuszczono, konferencye nigdy nie były rozwiązane, dyplomacya podwaja usiłowania, celem rozwiązania sporu na drodze pokoju; powiada się pospieszać, bo nawal okoliczności mógłby takte sprowadzić zakłócenia, któreby niepodobno było przewidywać; sprzymierzenie mocarstw północnych nigdy nie istniało; Austria i Prusy nie chcą zaczepki rosyjskiej.

Wiedeń, d. 3. Października. — Naj. cesarz austriacki wyjechał w towarzystwie arcyksięcia Ludwika Karola wczoraj wieczorem do Warszawy. Naj. Pan spotka się w drodze z Naj. królem pruskim.

Berlin, d. 5. Października. — Naj. Pan raczył nadać następującym ces. austriackim urzędnikom ordery: order orła czerwonego I klasy z brylantami, tajn. radcy bar. Bruck; order orła czerwonego I kl., ministrowi skarbu Baumgarten, nadzw. posłowi hr. Thun; order orła czerwonego 2 kl.: radzcom min. Hock i Biegeleben; order orła czerw. 3 kl.: dyrektorowi poborów Pfeiffer, sekr. legacyi. Dumreicher i radcy Reymond; order orła czerw. 4 kl. wicekonsulowi Lenk von Wölfsberg w Widyniu.

Berlin, d. 4. Października. — Dowiadujemy się teraz o szczegółach podróży Naj. Pana. Król Jmć otrzymał telegraficzną depeszę od cesarza rosyjskiego z Warszawy o godzinie 5. dn. 2. b. m. podczas obiadu. Naj. Pan wstał natychmiast od stołu i rozkazał mieć w pogotowiu pociąg nadzwyczajny. Wieczorem o 6. godzinie już przejeżdżał około Berlina okrężną koleją z dworca poczdamskiego do dworca frankfurckiego i jechał dalej do Raciborza. W tem mieście ma się spotkać król Jmć z cesarzem austriackim i obaj razem pojedą do Warszawy. Wczoraj wieczorem oczekiwał cesarz rosyjski swoich najdosłowniejszych gości. Podróż ta wprawiała stolicę w zdumienie, bo wiadzano z pewnością, że N. Pan w tym roku nie miał zamiaru wyjechać za granicę. Mówią, że sprawa wschodnia głównym jest powodem do tej podróży. — Korespondent Gaz. niem. poznań. donosi, że rozmawiając temi dniami z pułkownikiem jednym rosyjskim o obsadzeniu księstw naddunajskich, tenże powiedział: co mamy już, to do nas należy.

— W krótkim czasie zabrala tu cholera czterech najzdolniejszych nauczycieli przy szkole artylerji i inżynjerji. Major Tschierski umarł przed kilku dniami i wczoraj go pochowano. W miejsce tych czterech nauczycieli przy szkole artylerji i inżynjerji mianowani zostali, za majora Burga kapitan Simon, za majora Tschierskiego, kapitan Rückert, za podpułkownika Teicherta, porucznik Himpe, za Wittego porucznik Gries z 5. pułku artylerji.

Wrocław, d. 2. Października. — Pan minister handlu potwierdził wybór miejsca na założenie tu dworca kolei żelaznej wrocławsko poznańskiej na tak zwanym placu węgli (Kohlenplatz).

(Kor. Cz.) Baden-Baden w końcu Września. Tylko co odprowadziłem na koleją żelazną znanych wam artystów i ziomków naszych Wieniawskich. Kilkom koncertami rozradowali duszę moją, boć to rozkosz widzieć i słyszeć rodaków tak szybko i w tak młodym wieku do artystycznej sławy dążących. Znam tych młodocianych wirtuozów od dzieciństwa. Przysłuchiwałem się ich postępowi i nie mogę wyjść z zadziwienia nad różnicą jaką znalazłem po niewiedzeniu trzechletniem. Henryk (skrzypek) dziś już 19 letni młodzian, jest to artysta w całym brzmieniu wyrazu, pełen ognia i siły, siły prawdziwie zadziwiającej. W czasie gdy wykonywał te pełne trudności passáže te wymyślił, że tak powiem, tegoczesnej sztuki, które artyści dla urozmaicenia i odróżnienia się stwarzają, nie na publiczność, nie na artystę egzekutora, ale na artystów słuchaczy patrzalem, na artystów, których tu w Baden nie brakuje, a mianowicie na Ernsta. Na twarz tych panów czytałem z dumą wyrok na ziomka mego; któremu także i ucho moje i dusza moja palme zwycięstwa przysądziła. H. Wieniawski już dziś zrównał się z mistrzami sztuki, jeden podskok a stanie bezwzruszenia na ich czele. Józef młodszy (fortepianista) ma przed sobą wielką przyszłość; gra jego delikatna, wykończona, miła, przemawia do duszy, pociesza, ale nie jest to potęgą

brata, bo też nie jest to i jego wiek. Henryka skrzypce nie odmówiły jeszcze nigdy oddaniu trudności, przed którymi cała plejada wiolonistów (wyjawszy dwóch lub trzech) cofa się. Dla Wieniawskiego wykonać trudne, bardzo trudne arcydzieło, jest to zdaje się raczej rozrywką, niż usiłowaniem. Z taką swobodą, z taką precyzyą, z taką harmonią olbrzymi jego talent wywołuje na niewdzięcznym instrumencie czarodziejskie tony; boć przyznać należy, że skrzypce to niewdzięczny instrument. Jakiej to pracy, ile tu usiłowań trzeba, by dostąpić znacznej mierności, a cóż dopiero wysięgnąć współzawodników i stanąć na ich czele. Nuże Henryku! jeszcze jeden poskok, jak powiadam, a świat cię pierwszym ogłosi skrzypkiem. Nabyłem tego przekonania podczas twego w Baden-Baden pobytu; boć wystawcie sobie w jaki czas i w pośród jakiego doboru artystów, pojawili się Wieniawscy. Berlioz, Ernst, Eholich, Seligmann, Carolini (pierwszy w Europie klarncista) i panny Cruveelli. Było przed kim cofnąć się! — To też wszelkiego stopnia muzycy i śpiewacy tylko 12 lub 24 godzin gościli w Baden. Zmykali co prędzej szukając mniej słynnych, a więcej ogolonych z artystycznych szczytności okolic. Wieniawscy zostali i dobrze zrobili. W dzień pierwszego koncertu danego przez wyż wymienionych potentatów in gremio nasi ziomkowie milczeli, bo tylko co przybyli. Ale jestem przekonany, że wieczór ten nie mało wpłynął na przyszły sukces. Wyszli wzruszeni i obudzeni. Ernst tego wieczora dowiódł geniuszu inwencyjnego; najdokładniej wykonał część mechaniczną pasażów. Ale cóż kiedy go Wieniawski podchwycił na zbytnim lekceważeniu miejsc poetycznych, jak np. w romansie Un saule z Otello, która świetny tryumf zyskała nieśmiertelnej Malibran. Za powrotem do domu, praktycznie dowiódł Henryk błędu Ernsta. Ciekawej w tej materji dyskusji byłem świadkiem naza-jutrz między dwoma kunktatorami. Nakoniec Ernst przyznał się do porażki! Eholich i Seligmann bardzo znakomite dwa talenta jeden na fortepianie, drugi na wiolonczeli, byli świadkami sporu. Hector Berlioz dał festival świetny i głośny prawdziwy szturm koncert. — Szczęściem że sala dobrze zbudowana. Czego chcecie? Publiczność to lubi. Panny Cruveelli śpiewały i zyskały to, co zawsze zyszcza, to jest grzmot oklasków. Przeszła koleją i na naszych ziomków; dali wieczór i stowarzyszyli się z Cavallinim!

W sali szpilki nie można było wetknąć. Potrzeba było usilnych starań, by wstrzymać zbytecznie powtarzające się oklaski, bo przerywały nieraz piano mistrzowskich egzekucyj. Ale któż jest w stanie powściągnąć rzeczywiście zapal? Patrzałem na współzawodników jak już wyżej wspominałem. Na ich twarzy czytałem wiele uczuć, ale jednego tylko nie znalazłem, pocieszającej obojętności! W pół koncertu zbliżył się młody przystojny mężczyzna do pani Wieniawskiej (matki artystów) i prosił, aby go poznała z synami. Był to książę Maxymilian Bawarski. Zaprosił młodych artystów do München w sposób arcy-pochlebny. Kto na szczycie hierarchii tak umie cenić i zachęcać talenta, ten nie dziw, że stolicę monarchii drugiego rzędu przerobił na stolicę artystyczności pierwszego. W Wejmarze także Wieniawscy w towarzystwie Liszta spędzili parę miesięcy, doznając na dworze dostojnego W. księcia (dziś już nie żyjącego) takiego przyjęcia, jakiego każda szczytność intelektualna może się zawsze w Wejmarze spodziewać.

W miesiącu więc Listopadzie Wieniawscy pospieszają zadosyć uczynić pochlebnemu żądaniu księcia Bawarskiego, a tymczasem przez Hollandyą dążą do Belgii. Niewątpię o ich powodzeniu i cieszę się przyszłością; po jestem pewny, że pomimo tak trudnego w teraźniejszym wieku współzawodnictwa, Józef doścignie Henryka, a obaj staną na czele sztuki i to o niespełna lat kilka. — Henryk jest kompozytor otrzymał jeżeli nie wyższy to równy egzekucyj tryumf. Kilka sztuk które grał, wzbudziły powszechny oklask.

A jednak patrząc na te tryumfy ziomków moich, mówiłem sobie, co za niesprawiedliwość losu! Ot kilkanaście lat pracy i kosztów, by dobieć się sławy, którą jedne szczęśliwe grdyki gardlanej usposobienie wyrwać może! Tak jest wielki głos od natury udzielony. Ut, piersiowe potężne wymodulowane więcej dzisiaj znaczy niż wszystkie instrumentacyjne cuda sztuki. Nie jest przesadzony budżet wymagalności śpiewaków i śpiewaczek w jednym z ostatnich waszych numerów «Czasu» umieszczony. Te panie i ci panowie nie mają teraz ceny, kiedy też i Strasburg 30 tysięcy franków płaci za 7 miesięcy tenorowi w tym roku ale o tem później.

Frankfurt n. M. dn. 28. Września. — Nowy plan austriackiej pożyczki znajduje się w biurach domu Rothschild, który nią ma kierować. Jeszcze niewiadomo, kiedy pożyczka ta ma być otworzoną. Czas na to pomysły mają obrać pełnomocnicy, którzy w tej mierze bystre odznaczają się wzrokiem. Chwila terażniejsza byłaby złą porą na ten cel wybraną, bo dyskonto na naszej giełdzie znów się podniosło na 5 proC., a od trzech dni austriackie papiery spadły o 2½ proC., obawa rozpowszechniła się po całym świecie o przesilenie pieniędzy. Dowiadujemy się, że cały plan oparto do pożyczki na loteryi z nęcącymi premiami. Ciągnięcie atoli tej loteryi trwać ma przez pół wieku. Ostatniej klasy ciągnięcie ma nastąpić w roku 1905.

Królestwo polskie.

Warszawa, 1. Paźdz. — W dniu 24. m. b. o godz. 11. przed południem Jego ces. Mość Naj. Pan opuścił raczył stację granicą, udając się do państw cesarza Jmci austriackiego. Towarzyszyli Najjaśniejszemu Panu Jego ces. wysokość wielki książę cesarzewicz następca tronu i Jego cesarska wysokość wielki książę Mikołaj Mikołajewicz. W orszaku znajdowali się: JO. książę Warszawski hr. Paskewicz Erywański, oraz inni wysocy generałowie i dygnitarze państwa. Na stacy austriackiej Szczakowa, oczekiwali na wysokich podróżnych: książę Schwarzenberg głównie komenderujący w Galicyi, feldmarszałek porucznik hr. Leiningen, komenderujący w Krakowie; inne władze miejscowe wraz z generałami austriackimi: ks. Lobkowitz, hr. Montenuovo i Ripp, przysłanymi przez cesarza Jmci austriackiego dla pełnienia służby przy boku Jego najjaśniejszego gościa. N. Pan był w mundurze pruskim. Ich cesarskie wysokości w mundurach austriackich, równie jak JO. książę warszawski, który przywdział mundur swego pułku. W banhofie przystrojonym w zielen, sztandary połączone rossyjskie i austriackie, kompania pułku Schoenhals z sztandarem i muzyką stanęła jako straż honorowa a po przedstawieniu przez księcia Schwarzenberg władz i generałów przez cesarza Jmci austriackiego przysłanych, N. Pan odbyć raczył na ganku przegład owę kompanii. Po krótkim pobycie w Szczakowej, pociąg z przystrojoną we flagi, tarcze i zielen lokomotywą, ruszył ku granicy pruskiej, gdzie oczekiwał i przyjmował przejeżdżających, w imieniu króla brata swego książę Albert pruski, który aż do Oderburga N. Panu towarzyszył.

W Oderbergu pociąg zatrzymał się chwilę; w świetnie strojnym banhofie stała straż honorowa austriacka, której N. Pan niektóre obroty wykonać rozkazawszy, w dalszą drogę się udał. Tak podróż szła aż do Prerau; wszędzie banhofy przystrojone, wszędzie tłumy ludności ścigające wieścią o przejeździe monarchy, aż do Prerau, na której to stacy oczekiwał sam cesarz Jmci austriacki. Przyjazd do Ołomuńca nastąpił o godzinie 6 wieczorem. Miasto, zaczynając już od banhofu, przygotowań nie szczędziło na przyjęcie naj. swych gości: po wszystkich ulicach pełno luków tryumfalnych, masztów wielkich z kolosalnymi flagami, transparentów, portretów, sztandarów po domach, cyfr połączonych, napisów, pomiędzy którymi najczęściej spotykano wyrazy *Vivibus unitis* (zjednoczonymi siłami) godło cesarza austriackiego. Na jednym z domów jaśniał w transparencie napis rossyjski: **Боже Храня Царя ИМОРАЯ** u spodu zapocambyłime; z drugiej strony tegoż domu znajdował się inny transparent, z napisem: *At zijte F. J. I.* Illuminacje podobne powtarzały się przez trzy wieczory.

Tłumy niezmiernie ludu ze wszech stron przybyłego ze wszech stron zapełniały banhof i ulice miasta, w czasie wjazdu, witając okrzykami wjeżdżających razem w powozie obu monarchów. N. Pan w mundurze austriackim, z cesarzem Franciszkiem Józefem w mundurze rossyjskim, z wstęgą orderu św. Andrzeja i z orderem św. Jerzego klasy 4ej, w banhofie wsiadł do powozu dworskiego, i przystrojonemi tak ulicami udał się do pałacu arcybiskupiego, gdzie dlań apartamentu przygotowano i gdzie też znajdowało się pomieszkanie cesarza Jmci austriackiego.

Przy pałacu arcybiskupim stał szwadron kirysyerów imienia N. Pana, z muzyką i sztandarem, jako straż honorowa. Po przejrzeniu oddziału, przedstawieniu oficerów pułku, N. Pan, który miał na sobie czerwony mundur austriackiego generała huzarów, stanął w szeregu szwadronu, i defilować raczył przed cesarzem Jmci austriackim, wśród nieustających okrzyków obecnych temu widzów.

Na Naj. monarchów czekali arcyksiężęta i obcy do Ołomuńca przybyli księżęta. N. Pan uściskał księcia Jmci pruskiego, innym podał rękę i otoczony niemi wszedł do gmachu.

Dzień następny przeznaczony był na odbycie wielkiej parady kościelnej. Deszcz, który padał nocy poprzedniej mocno, ustał. Na polu holickiem wzniesiono kilka namiotów, z których w jednym mieściła się kaplica.

Wojska trzeciego korpusu stanęły w pięciu liniach; w 1ej i 2ej stały tylko piechota i strzelcy, w 3ej artylerya, w 4ej i 5ej jazda. N. Pan wraz z cesarzem austriackim, księżętami obecnymi, otoczony niezliczonym sztabem generałów rossyjskich, austriackich i innych, z wielu krajów na tę rewję do Ołomuńca przybyłych, przejechał powoli przed frontem.

Po ukończeniu nabożeństwa monarchowie i wszyscy wysocy goście a z niemi ich orszak wsiadli na koń i stanęli na prawem skrzydle parady. W tej świetnej grupie spotykano mundury wszystkich narodów.

Cesarz austriacki stanął z dobytą szablą na czele wojsk i poprowadził je przed Naj. Pana. Defilada 250 kompanii, 76 szwadronów i 32 półbaterij, trwała 2 godziny. Najprzód defilowała piechota na przemian z batalionami strzelców, następnie artylerya po 4 działa w szeregu, dalej dragony, kirysyery, ulany, huzary. Cesarz austriacki miał niebieską wstęgę na białym feldmarszałkowskim mundurze; Naj. Pan zaś czerwoną wstęgę na kirysie pułku jazdy Jego imienia, na którego czele z dobytym pałaszem przed cesarzem Jmci austriackim defilować raczył. Podobnyż w defiladzie udział mieli Jego cesarska wysokość wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, na czele pułku huzarów swego imienia, Jego król. wys. książę pruski i jaśnie ośw. książę warszawski. O godzinie 3 po południu dopiero skończyła się ta militarna uroczystość.

W dniu 26. miano wykonać wielkie manewra kawaleryi, ale te odłożono z powodu niepogody; niemniej przeto ciekawe przedstawiał on epizody. — W południe wykonano atak pozorny na fortecę Tafelberg, z wysadzeniem min i szturmem. Widok był w istocie nader ciekawy, zwłaszcza gdy w powietrze wysadzono minę napelnioną 30 centnarami prochu; niszczone dalej kontraminy nieprzyjacielskie, szturmowano, robiono wycieczki; najciekawszym jednak było wysadzenie w powietrze jednorazowe 20 min drobnych, od razu, za pomocą drutu elektryczno-magnetycznego, na 1000 sążni długiego. To zapalenie min iskrą elektryczną, zwróciło na siebie bardzo uwagę tylu znakomitości wojskowych, w Ołomuńcu zebranych i z tylu krajów przybyłych.

Po południu 33 połączonych kapelli wykonało w obozie rozmaite kompozycje muzyczne a wieczorem spalono kosztowny fajerwerk. — W teatrze miejskim zamienionym w owęj chwili na dworski, do którego zapraszające rozdawano bilety, dawano Martę, operę Flotowa. Panie Marlow i Schwarz, pp. Standigle, Just i Tristaw, artyści teatru dworskiego w Wiedniu, objęli główne role. Teatr był pełen, Najjaśniejsi monarchowie jednak, ani J. K. W. książę pruski, nie znajdowali się na przedstawieniu. Nie uważano też w lożach ministrów spraw zagranicznych, w Ołomuńcu na teraz bawiących, i innych dyplomatów także tam przybyłych. Kapelmistrz Leonhard zyskał od wysokich swych słuchaczy liczne oznaki zadowolenia. Największe wrażenie zrobiły Hymn narodowy rossyjski i wielki czapstryk, wykonane przez 33 kapelli na raz. Kapele pułku piechoty imienia JO. księcia warszawskiego i 12. batalionu strzelców wykonały na tym militarnym koncercie finał z opery Ernani.

Naj. Pan na prośbę cesarza Jmci austriackiego przedłużyć raczył o dzień jeden pobyt swój w Ołomuńcu. Jego ces. wys. wielki książę cesarzewicz następca tronu wyjechać raczył pociągiem nadzwyczajnym, wieczorem dn. 27. wprost do Warszawy. Naj. Pan zaś bawić raczył do godz. 10. wieczorem dnia 28. b. m. W dniach 27. i 28. rozmaite korpusa i oddziały odbywały ciągle manewra i msztry przed Najjaśniejszemi monarchami oraz przed JKW. księciem pruskim.

W dniu 27. o godzinie 4. odbył się w pałacu arcybiskupim zwykły dworski obiad, po którym monarchowie wraz z wysokimi i dostojnymi gośćmi udali się do obozu, gdzie bawili do późna wieczorem. O godz. 7ej danem było w teatrze piątę przedstawienie uroczyste. Ich cesarskie mości, ich cesarskie wysokości, oraz wysocy goście raczyli przybyć dopiero po drugim akcie. Wszystkie prawie loże zajęte były przez obcych dygnitarzy. Dawano dwie komedye »Der kleine Richelieu« i »Mördergrube.« — Orkiestra złożona z najlepszych artystów opery nadwornej w między-aktach wykonywała uwertury: dyrygował nią Proch, posiadający sławę najlepszego dyrektora nie już w Austrii ale w Niemczech całych. — W dniu tedy 28. b. m. o godzinie 10. wieczorem Naj. Pan pożegnał w banhofie Ołomuńceim cesarza Jmci austriackiego, który go także, otoczony wysokiemu swęj rodziny członkami odprowadził. Ponoocy ciemnej jego cesarska mość, ciągle w kompletnym uniformie, na stacyach Perau, Oderberg, Szczakowa, wychodził do czekających nań władz austriackich i wart honorowych, przyczém znajdował się JO. książę Warszawski. Podróż z Ołomuńca trwała godzin 16.; onegdaj około godziny 2. po południu, najjaśniejszy pan raczył przybyć do Warszawy.

Podajemy tu pokrótce wyliczenie książąt krwi panujących, równie jak i wysokich znakomitych osób, przybyłych do Ołomuńca. Oprócz dwóch najjaśniejszych władców, oraz ich cesarskich wysokości wielkich książąt, cesarzewicza następcę tronu i Mikołaja Mikołajewicza, znajdowali się w Ołomuńcu, austriacy arcyksiężęta JJ. CC. WW. Karól Ludwik, Karól Ferdynand Leopold, Ernest; J. K. W. książę Fryderyk Wilhelm pruski wraz z synem swym najstarszym, księciem Fryderykiem Wilhelmem; panujący książę Modeny, panujący książę Parmy, książę Karól Bawarski, książę Ludwik Bawarski, książę Alexander Heski, książę Hohenzolern-Sigmaringen. — z najjaśniejszym cesarzem wszech Rossyi przybyli: książę warszawski namiestnik królestwa; kanclerz państwa hr. Nesselrode; jenerał adjutanci hr. Orłow, Adlerberg, Grünwald, baron Liewen, filozofów, jenerał Paniutyn i Leib medyk dr. Karell; z kancelaryi wojennej radzca stanu Schaufuss, półkownik Milutin. Podobnież znajdowali się: baron v. Meyendorff, poseł w Wiedniu, radzca tajny Maltsov, R. St. Nicolai i baron v. Morenheim sekretarz poselstwa w Wiedniu. — Anglia przysłała ośmiu oficerów: pierwsze miejsce zajmuje jen. hr. Westmoreland, poseł królowej Wiktoryi w Wiedniu; dalej idzie trzech podpułkowników, dwóch kapitanów, trzech poruczników. Z Francyi wraz z trzema innymi oficerami przybył jenerał brygady hr. Goyon, adjutant cesarza. Pruskich oficerów liczone 11, bawarskich 6, szwedzkich 2, belgickich 2, nie licząc w to jeneratów i oficerów należących do sztabu rozmaitych książąt i z niemi przybyłych albo w inspekcji związkowej kontyngensu udział mających. Gaz. Warsz.

Francya.

Paryż, d. 1. Października. — Monitor zamieszcza cesarski dekret potwierdzający statuta towarzystwa kolei żelaznych, celem połączenia Loary z Saoną, tudzież traktat zawarty z Meksykiem, celem uregulowania a w szczególności zaspokojenia francuzkiej likwidacyi.

— Książę Napoleon wrócił zupełnie do zdrowia i udał się dziś do cesarza do St. Cloud.

— Dowiadujemy się, że cesarz w St. Omer 30,009 fr. przeznaczył na cele publiczne i że cesarzowa w Boulogne oprócz innych datków ofiarowała 11,000 fr. dla marynarzy, którzy na morzu stracili swe majątki przez rozbicie się okrętów. W Amiens ofiarowała rada miejska cesarzowi i cesarzowej według starego zwyczaju parę łabędzi w złoconej klatce.

— Podobno komendy po wszystkich garnizonach otrzymały rozkaz, aby pozatrzymywały przy pułkach urlopników od 1. Października.

— Siecle podaje następującą wiadomość, twierdząc, że tak jest pewną, jakby pochodziła ze źródła urzędowego: gabinety angielski i francuzki niechęć nadal politykę oddać na widzimisię swych posłów, przestali roskaży admirałom, aby przepłynęli przez Dardanele. Roskaży

te nadejdą do Besika dnia 3. lub 4. Października, a jeżeli lord Redcliffe i pan de la Cour nie korzystali ze swoich pełnomocnictw, natenczas floty staną na dniu 8. lub 10. Października w Konstantynopolu. Rzeczone gabinety uważają dalej za rzecz konieczną, wysłanie floty do Konstantynopola w celu dania opieki swoim ziomkom, z wyraźnym oświadczeniem, że mają w danym przypadku bronić także sultana przeciw napaści zewnętrznej. W tym duchu dano odpowiedź posłom rosyjskiemu i austriackiemu na ich zapytania względem wejścia okrętów angielskich i austriackich do Dardanelów, z dodaniem uwagi, że mocarstwa zachodnie nabyły prawa do wejścia do Dardanelów z dniem tym samym, w którym wojsko rosyjskie przekroczyło Prut.

Włochy.

Rzym, d. 20. Września. — Rzym podobniejszym jest w tej chwili raczej do wielkiego obozu wojennego, aniżeli do spokojnej stolicy świata katolickiego. Od rana do wieczora słyszmy i w stolicy i po za murami wciąż bicie w bębny i glosy trąb. Cała armia francuzka okupacyjna tu jest zgromadzoną na manewra jesienne. Na inspekcją wojska przysłał cesarz tym razem generała d'Andrée, którego papież z wielkim odznaczeniem przyjął. Rostropny ten generał francuzki korzystał razu jednego z szczęśliwej okoliczności i zaprosił papieża nazajutrz na manewra wojska francuzkiego, z którym miało się połączyć na ten cel i wojsko papieskie. Papież przyrzekł, jakoż ujrano go przypatrującego się z pojazdu manewrom armii przed porta del popolo, niedaleko znanych źródeł mineralnych Acqua acetosa. Francuzi bardzo byli ucieszeni tą obecnością papieża. Papież, jak wiadomo, należał w czasie swjej młodości do Guardia Nobile i dla tego pewna przychylność do wojskowości jeszcze do dziś się w nim odzywa, mimo całego poświęcenia się sprawom duchownym.

Duchowieństwo katolickie dostrzegło we Włoszech, że przejeżdżający protestanci przez Włochy, starają się rozpowszechniać biblię protestanckie. Jenerałny wikariusz i kardynał wzywa więc w monitorium swym 54 proboszczów rzymskich, aby zwracali uwagę swoją, czyli pomiędzy parafianami swymi nieznajdują się tacy, którzyby posiadali pismo święte protestanckiego tłumaczenia. O tych mają niezwłocznie donosić inkwizycyi.

— W Timesie czytamy korespondencją z Florencyi z połowy Września, w której doniesiono, że uwięziono jedną młodą Szkotkę, ponieważ we wsi jednej niedaleko wód w Luka, pisemka upowszechniała towarzystwa biblijnego. Dama ta nazywa się Miss Margareta Cunningham, z matką i siostrą jechała do Rzymu i Neapolu. Kiedy w Luce dały wizować sobie paszporta, oświadczył im delegat, że mają się wszystkie stawić na policyi. Miss Margareta chociaż chora, stawić się musiała osobiście, gdzie jej oświadczone, że dopuściła się zbrodni rozdając pisemka towarzystwa biblijnego i że zostanie odprowadzoną pod eskortą do miasta Luki, celem dalszego postępowania przeciw niej. Dwóch znakomych Anglików starali się o wyjednanie jej wolności, ale napróżno. Sir W. Müller prosił o posłuchanie u wielkiego księcia, ale go nawet przed księcia nieprzypuszczono. Angielski nakoniec pełnomocnik dowiedziawszy się o tym przypadku, udał się do wielkiego księcia, ale odebrał od niego odpowiedź, że prawo musi być utrzymane, a sąd obowiązkowo swego dopełni. Wielki książę oświadczył, że wprawdzie bardzo żałuje, iż to się wydarzyło, ale niemoże wstrzymać biegu sprawiedliwości. Minister sprawiedliwości przyrzekł, że rzecz tę sąd jak najspieszniej osądzi, a po zapadłym wyroku poda sam wniosek do wielkiego księcia, aby Miss Margareta Cunningham wypuszczoną została na wolność. Miss Margareta oskarżoną jest, że niektórym chłopom w okolicy wód podarowała włoskie biblię, tudzież włoskie tłumaczenie pewnych modlitw. We Florencyi aresztowano trzech mieszkańców, w których domach znalaziono biblię angielskiego towarzystwa biblijnego. Pełnomocnik amerykański popierał wnioski angielskiego pełnomocnika, ale napróżno.

Rzym, 23. Września. — Kardynał sekretarz stanu Antonelli i francuzki jenerał Montreal odebrali wczoraj dwoma kuryerami wiadomość o zawirzeniu publicznej spokojności w Civita Vecchii. Jednego kurjera wysłał delegat, drugiego francuzki komendant placu. Chociaż w Civita Vecchii znajduje się cały pułk piechoty, jednakowż jenerał Montreal uznał za rzecz potrzebną wysłanie posiłków do Civita Vecchii. Powodem do rozruchu była rozniesiona pogłoska, że rząd ma zamiar znieść wolny port miasta. W rzeczy samej od dawna pracuje minister skarbu nad planem w tej mierze, ale dotąd był trzymany w tajemnicy i być może, że jaki urzędnik wtajemniczony rzecz tę wydał wbrew swemu obowiązkowi. Skarb rzymski znajduje się w oplakany stanie, gdyby więc zniesiono wolne porty w Civita Vecchii i Ankonie, natenczas tak ze stałych jako też niestałych cel, znacznieby się zasilil skarb papieski. Już i tak bardzo wiele kosztuje strzeżenie Civita Vecchii, która niezmiernie składy towarów angielskich i francuzkich wszelkiego rodzaju posiadała, a wszystkie były przeznaczone na przemycenie do Rzymu, z którego powodu straż celna około Rzymu pomnożono. Skutek okazał, że towary jednak przemycano do Rzymu, a straż potrójne mimo to opłacać trzeba. Celem usmierzania rozruchu przyrzekł sekretarz stanu miastu nieznosić wolności portu w Civita Vecchii. W skutek tego przyrzeczenia rozruchy ustały.

Ankona, d. 24. Września. — Sacra consulta wydała wyroki na osoby stawione przed sąd z powodu wypadków w latach 1848. i 1849. Dwóch skazano na śmierć, dwunastu innych na więzienie od lat 3 do 20.

Szwajcaryja.

Bern, d. 27. Września. — Według depeszy telegraficznej nadeszłej z Rosbach, władze austriackie niechęć wpuścić austriackich robotników, wygnanych z Szwajcaryi z powodu przetrzymania terminu powrotu.

Bern, d. 23. Września. — Rząd w Bernie postanowił, co następuje: niewolno żadnemu robotnikowi austriackiemu pozostać w kantonie Bern aż do dalszego rozporządzenia. Od tego rozporządzenia są wyjęci: malarze, kamieniarze i gipsownicy z krajów koronnych przyległych Szwajcaryi. Po powrocie do domu mogą tylko owi robotnicy wrócić do Szwajcaryi, którzy od władz austriackich dostaną książeczki lub paszporta wystawione i pozwalające wędrować do Szwajcaryi.

W wielkiej radzie tesyńskiej uczynił wniosek Battaglini, aby uchwalono podróże agitacyjne po Szwajcaryi w celu wzburzenia umysłów przeciw postępowaniu rządu austriackiego, za to iż zamknął granicę tesyńską.

Austria.

Wiedeń, 30. Września. — Jeszcze przed przyjazdem cesarza rosyjskiego oświadczył poseł rosyjski, że cesarz i pan jego nie życzy sobie żadnych odbierać przedstawień politycznych, bo tylko przybędzie na manewra wojskowe. Ta uwaga spowodowała posła francuskiego pana Bourqueneya, że nie będąc wojskowym, do Ołomuńca nie pojechał. Tymczasem lord Westmoreland poseł angielski, niezważał na tę przestrożę dyplomatyczną i ubrany w czerwony mundur jenerała porucznika angielskiego pojechał do obozu ołomuńskiego, ale swego zamiaru nieosiągnął, aby go także na konferencyę zaproszono, które się tylko odbywały między hr. Buol, hr. Nesselrodem i panem Meyendorfem. Nawet nieotrzymał osobnego posłuchania u cesarza rosyjskiego, tylko wraz z innymi znakomitemi osobami był przedstawiony cesarzowi, i który bardzo zimno do niego po cesarsku przemówił: *je suis charmé...* Natomiast francuskiego jenerała Goyon szczególniejszy spotkał zaszczyc, bo z nim rozmawiał nieco dłużej, a według tekstu słów podanych, w ten sposób się do niego odezwał: *je regrette beaucoup de ne voir personnellement votre Empereur et de ne pouvoir dire à toute l'Europe comment j'aime et estime l'Empereur votre maître; je vous invite de me suivre à Varsovie, pour assister aux manoeuvres de mes troupes.* Hr. Goyon doniósł o tem niezwłocznie do Paryża i otrzymał pozwolenie od cesarza, do udania się za carem do Warszawy. Z tego wnoszą, że polityką rosyjską jest przywiązać Francją do sprzymierza rosyjsko-austriackiego i Anglią odosobnić z jej ministerstwem pokoju, liberalną prassą od reszty Europy. Wkrótce się pokaże, czy plan ten się uda.

— Jak szkodliwymi mogą być dla handlu austriackiego zmiany na wschodzie, dowodzą tego dzienniki wiedeńskie podając cyfrę kapitału handlu między Austrią i Turcyą. Wynosił on w 1847 r. 28,444,400 złr. a w r. 1850 doszedł do 30,742,100 złr. Kraje naddunajskie i Syrya najważniejszymi są targami dla handlu austriackiego.

— Salzb. Kirchenbl. donosi z Temeszwaru, że między Grekami nieunitami w Banacie obudził się od dawna ruch religijny, który uważanym być może za radosną oznakę dzisiejszego czasu. Całe gminy przechodzą na nią i około 12,000 nowych unitów już liczą. Pod względem kościoła grekokatolickiego można takż żal wyrazić, jak pod względem łacińskiego. «Żniwa są wielkie, ale mało robotników do winnicy.» Nie ulega wątpliwości, że nawracanoby się liczniej jeszcze, gdyby w kościele unickim nie dał się czuć brak duchownych.

— Gazeta frankf. poczł. donosi z Wiednia: W tych dniach odbywały się kilkakrotne narady w ministeryum spraw zagran. w obec posłów mocarstw i najrozmaitsze z tego powodu krążą wieści. Szło tam jak słyhać o naradzenie się nad środkami w razie gdyby porta ostatecznie odmówiła przyjęcia wiedeńskiej noty w jej pierwotnej formie. Nie jest mi wiadomo, czy ostatecznie zapadła jaka uchwała, wszakże nie musiało jeszcze to nastąpić bo wszyscy posłowie udali się do obozu do Ołomuńca dla naradzania się dalszego. Do narad tych powołanym również jest p. Tytow były poseł rosyjski w Konstantynopolu, i zdaje się rzeczą pewną, jak osoby dobrze poinformowane zapewniają, że w razie odrzucenia projektu wiedeńskiego przez sultana, nie poprzestanie się na prostej demonstracyi flot. Kor. no rymbergski mniema, że w Ołomuńcu formalny kongres nad sprawą turecką się odbył, i że nie idzie tam o redakcyę nowej noty do porty, ale zapadnie tam postanowienie co robić w razie nieprzyjęcia niezmiennego noty wiedeńskiej. Sprawa Koszty ma być również traktowana.

— Dnia 23. b. m. powieszono w Celowcu Szymona Pögel właściciwie Rapnig, który trzy osoby zamordował dla zrabowania ich.

Galicja.

Dalszy ciąg przerwanego artykułu ze Lwowa. — Nie dziw, że w obec tak niepomyślnych dla handlu stosunków wydarzają się dość częste bankructwa; kupców tutejszych w r. 1851. zbankrutowało dwóch, w r. 1852. trzech, a w roku bieżącym jeden. — Dla stanu handlowego istnieje we Lwowie miejskie gremium handlowe, a dla zastępowania interesów handlowo-przemysłowych zaprowadzono w r. 1851. lwowską izbę handlową i przemysłową, która obejmuje obwody: lwowski, żółkiewski, stanisławowski, sanocki, samborski, przemyski, stryjski i kołomyjski. Zakres działania lwowskiej izby handlowej rozciąga się wyłącznie do spraw handlu i przemysłu w jej okręgu; izba ta jest organem, przez który stan handlowy i przemysłowy objawia swoje życzenia ministerstwu handlu, i wspiera jego usiłowania pod względem podniesienia obrotu handlowo-przemysłowego. Izba handlowa i przemysłowa obowiązana prócz tego: przekładać ministerstwu zdania i projekta, udzielać wiadomości względem wszelkich spraw do jej zakresu należących i wykonywać odnoszące się do tych spraw polecenia ministerstwa handlu; następnie oznajmiać spostrzeżenia swoje o potrzebach handlu i stanie środków co do obrotu handlu i przemysłu krajowego, a mianowicie składać co rok raport główny o doświadczeniach swych z całego upłynionego roku, i objąć w nim wszystko, co ze stanowiska swego ma do życzenia lub proponowania. Ma także prowadzić rejestra i z nich składać ministerstwu corocznie wykazy, względem wszystkich osób mających prawo wybierania członków do izby handlowej i przemysłowej w swoim okręgu, względem wszystkich handlowych i przemysłowych przedsiębiorstw znajdujących się w okręgu izby, względem ich gałęzi, objętości, obrotu i liczby osób udział w nich mających, słowem, względem wszystkich dat dla statystyki handlu i przemysłu potrzebnych. Izba handlowa i przemysłowa może rozstrzygać jako sąd polubowny, we wszystkich wypadkach, w których prawo dopuszcza sędziów polubownych, jeżeli wszyscy w sprawie spornej interesowani na to się zgadzają, a mianowicie w sprawach handlowych i przemysłowych, a w szczególności także we wszystkich sporach wynikających ze stosunku między majstrami z jedną, a czeladnikami lub chłopcami terminującymi z drugiej strony. Izba

